

Marian Zdzisław Stepulak

Osobowy wymiar małżeństwa kanonicznego jako punkt odniesienia w pracy biegłego psychologa

Ius Matrimoniale 8 (14), 179-191

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Marian Zdzisław Stepulak

Osobowy wymiar małżeństwa kanonicznego jako punkt odniesienia w pracy biegłego psychologa

Wprowadzenie

Małżeństwo kanoniczne w Kościele katolickim ma najwyższą rangę w porównaniu do innych związków małżeńskich. Jest ono bowiem sakramentem. Kościół od samego początku stał na straży poszanowania norm prawa małżeńskiego i świętości tego związku jako swoistego przymierza mężczyzny i kobiety. Na uwagę zasługuje fakt, iż coraz wyraźniej dostrzegany i podkreślany był osobowy wymiar kanonicznego małżeństwa. Biegły-psycholog pracujący w trybunale kościelnym ma fundamentalny obowiązek nie tylko odkryć ten wymiar, ale podjąć personalistyczny typ relacji wobec strony procesowej jako osoby.

Warto też zwrócić uwagę na fakt, iż w nauczaniu Kościoła zawiera się potwierdzenie rozumienia małżeństwa jako nierozzerwalnej więzi pomiędzy osobami małżonków, skierowanej istotowo ku dobru ich samych oraz ich potomstwa. Istotnym elementem sakramentalnego małżeństwa jest jego wspólnotowość nie tylko na płaszczyźnie życia seksualnego, ale nade wszystko na płaszczyźnie głęboko osobowej, to znaczy duchowej.

1. Personalistyczna podstawa relacji biegły-strony procesowe

W praktyce biegłego-psychologa mogą wystąpić takie sytuacje, kiedy zapomina on o personalistycznym rozumieniu swojego klienta-strony procesowej. Psycholog bowiem szuka sposobów i metod pozwalających na zbadanie okoliczności podejmowania decyzji o zawarciu sakramentu małżeństwa, a następnie postawienie trafnej i rzetelnej diagnozy. Równocześnie przy tak dynamicznej aktywności biegły może

w sposób nieświadomy zatracić to, co dla jego działalności zawodowej jest podstawowe: że jego klient jest **osobą**. Należy podkreślić, iż osoba jest pewną **prekategorią**. Nie można jej w pełni uchwycić treściowo, raczej tylko „formalnie” jako kategorię świadomości, myślenia i rozumienia czy samorozumienia się. W osobie zachodzi ogromna dynamika, jednakże zauważa się przy tym cechę jej **pierwotności**: ja jestem, ja jestem ja¹. Człowiek jest osobą nawet wtedy, kiedy jedna ze stron kwestionuje wartość osoby, czy też wyraża autonegację: ja jestem ja. Można powiedzieć, że osobowość znajduje rzeczywiste i trwałe oparcie na tym, co nazywamy osobą ludzką. W tym kontekście warto podkreślić, iż osobowość nie może istnieć bez odniesienia ontycznego do osoby ludzkiej, co jest konsekwencją faktu, że osobowość „wyrasta” z osoby ludzkiej, o czym czasami biegli-psychologowie zapominają. Kształt danej, konkretnej osobowości jest wyrazem stanu osoby w niektórych jej obszarach².

Biegły badający strony procesowe w sprawach dotyczących orzeczenia nieważności małżeństwa musi mieć na względzie to, iż człowiek jako osoba nie jest nigdy przedmiotem, rzeczą, narzędziem, aparatem. Nie ma on żadnej reprezentacji, ani sobowtóra czy dublera, ani rozszczepienia, ani nie może nie władać sobą czy być w czyjejś mocy. Osoba nie może istnieć wielokrotnie, ani wielorako, ani nie ma wędrówki dusz. Nie może się rozpaść, nie może się pozbyć siebie, nie jest ontycznie rozbijalna³.

W badaniach psychologicznych zatem należy na nowo odnieść się do naszego klienta jako osoby, chociaż nie ma psychologicznych metod, które badałyby ontyczne podstawy osoby. Jednakże ważne jest, aby biegły zrozumiał, iż strona procesowa-osoba jest osobą, dzięki podejmowanym przez nią interakcjom. Podjęcie decyzji o zawarciu małżeństwa i tworzenie nowego, personalnego związku sprawia, że człowiek jest „uwarunkowany” drugą osobą, bez której nie byłby osobą. Nie chodzi tutaj o to, że jedna osoba rodzi drugą, bowiem przez rodzenie powstaje tylko organizm. Osoba nie rodzi osoby, jak często marzą sobie rodzice, ponieważ organizm rodzi tylko organizm w ramach natury ludzkiej, jednakże organizm zakłada osobę, jest jej punktem wyj-

¹ Cz. S. Bartnik. Formacja światopoglądowa Niemieckiego Ruchu Młodzieżowego w publikacjach Romano Guardiniego. Lublin 1992 s. 88.

² M. Stepulak. Tajemnica zawodowa psychologa. Lublin 2001 s. 70.

³ R. Guardini. Świat i osoba. Kraków 1969 s. 175.

ścia i oparciem bytowym, ale jej nie wyczerpuje i nie utożsamia się z nią. Osoba stanowi tajemnicę transcendencji empirycznego bytu ludzkiego⁴.

Z moich osobistych doświadczeń zawodowych jako biegłego-psychologa wynika, iż słuszną jest praktyka niektórych sądów biskupich, które do badań psychologicznych kwalifikują obie, a nie tylko jedną stronę procesową. Można powiedzieć, iż współmałżonek osiąga pełnię swojego istnienia tylko wówczas, gdy istnieje druga osoba. Osoby zatem współistnieją. Właściwa osoba jawi się w momencie zaistnienia twórczej relacji „ja-ty”. Nie jest to stosunek kawałka materii do drugiego kawałka, ani substancji do substancji, ani zwierzęcia do zwierzęcia, ani jednego układu zjawisk do drugiego układu. Tam zachodzi stosunek podmiotu do przedmiotu. Tutaj zaś pojawia się stosunek: podmiot-podmiot. Przedmiotowi „dawnemu” ustępuje miejsca, „absolutnego” jako podmiotowi, jako celowi w sobie, jako „mojemu ty”. Wtedy i moja osobowość jawi się jako korespondujące „ja”. W relacji do przedmiotu osobowość „drzemie”. Nie ma zaangażowania pełni swojego „ja”. Dopiero w relacji do „ty” dostrzegam siebie jako kogoś, kto jest też „ja” i ukazuję mu siebie jako „mnie”⁵.

A. S. Reber,⁶ w *Słowniku psychologii*, również bardzo wyraźnie podkreśla rolę klienta jako osoby definiując w tym duchu **psychologię personalistyczną** (personalistic psychology). Twierdzi on bowiem, iż psychologia personalistyczna to kierunek głoszący, iż *zasady psychologiczne mają znaczenie jedynie wtedy, gdy są ujmowane jako odzwierciedlenie osobistego życia i osobistego doświadczenia*. Można by powiedzieć, iż problematyka „osobowości” i „osoby” znajduje swoje miejsce w tzw. psychologii „miękkiej” („soft” psychology), co w żargonie laboratoryjnym oznaczałoby nazwę obejmującą te dziedziny psychologii, które koncentrują się na aspektach specyficznych dla nauk społecznych⁷.

W przypadku pracy biegłego-psychologa, bezpośrednim przedmiotem jego zainteresowań jest osoba-strona procesowa wraz z doświadczeniem osobistego, intymnego życia. Nie może więc być postrzegana tylko jako kolejny przypadek, czy też materiał do kolejnej ekspertyzy, ale jako osoba będąca w interakcji z drugą stroną procesową i otocze-

⁴ Bartnik, jw. s. 88.

⁵ Tamże, s. 88.

⁶ Warszawa 2000 s. 592.

⁷ Tamże, s. 370.

niem społecznym. Takie podejście pozwoli psychologowi ująć w miarę spójny i całościowy obraz psychologicznego funkcjonowania klienta jako osoby.

Warto dodać, iż osoba jest odpowiedzialna za skomplikowane i wyżej zorganizowane relacje człowieka z otoczeniem. Przejawia się to właśnie poprzez nawiązywanie **relacji osobowych**, w budowaniu własnych przekonań, w sposobie myślenia i w zainteresowaniach oraz w zaangażowaniu społeczno-kulturowym. „Osoba” ciągle stymuluje człowieka, organizując wyższy rodzaj obronności niż czyni to osobowość. W tym kontekście adoptuje go do konwencji społecznych i kulturowych⁸.

Biegły-psycholog musi mieć świadomość, iż przygotowywanie ekspertyzy sądowej dotyczy strony procesowej nie tylko jako „osobowości” z okresu podejmowania decyzji o małżeństwie, ale „osoby”, jako dynamicznego, jednostkowego bytu. Wskazywanie na zmienność cech osobowości i porównywanie retrospektywnego i aktualnego obrazu siebie jest zabiegiem pożądanym, jednakże musi temu towarzyszyć świadomość, że podłożem takiego stanu rzeczy jest ta sama osoba. Podanie spójnej, holistycznej definicji osoby nie jest zadaniem łatwym. Osoba bowiem jest pewnym misterium i czymś prapierwotnym, czego nie można zdefiniować w sensie klasycznym. Sądzę, iż taka definicja nie byłaby konieczna dla pracy biegłego. Najbardziej istotne jest to, aby biegły-psycholog przyjął **postawę pokory**. W takiej właśnie postawie mamy do czynienia z psychologiem kompetentnym, a równocześnie pokornym, mającym świadomość niedoskonałości swojej wiedzy i stosowanych metod badawczych.

Wydaje się, iż niektórzy biegli-psychologowie tworzą własne teorie osobowości popełniając dwa podstawowe błędy. Pierwszy z nich polega na traktowaniu osobowości wyłącznie jako czysto teoretycznego konstruktu, nie odnoszącego się do jego ontycznych odpowiedników⁹.

Druga grupa psychologów, operując desygnatami psychologicznymi, nie wypracowała kryteriów pozwalających wyróżnić w życiu psychologicznym, co jest osobowością, a co nią nie jest. Psychologowie z pierwszej grupy tworzyli różne konstrukty, najczęściej natury czynnikowej, nadając im w nieuzasadniony sposób miano struktur. Druga grupa psychologów rozmywała się w całości życia psychicznego¹⁰.

⁸ H. Romanowska-Łakomy. Psychologia doświadczeń duchowych. Warszawa 1996 s. 39.

⁹ S. Siek. Osobowość. Warszawa 1982 s. 19-24.

¹⁰ W. Szewczuk. «red. ». Encyklopedia psychologii. Warszawa 1998 s. 371.

Powyższe błędy biegły-psycholog może łatwo wyeliminować jeśli zrealizuje następujące postulaty:

– ograniczenie w życiu psychicznym tego, co jest i co nie jest osobowością;

– wyeliminowanie arbitralności rozstrzygnięć teoretycznych;

– zagwarantowanie weryfikacji wypracowanej teorii¹¹.

Osobowość stanowi rzeczywistą strukturę, spełniającą kryteria ontyczne. W miarę jej rozwoju doskonali się podmiotowanie, działanie poprzez wykształcanie się mechanizmów samoregulujących (samowiedza, samokontrola, samokorekcja, sumienie). W takim rozumieniu osobowość znajduje rzeczywiste i trwałe oparcie na tym, co nazywamy osobą ludzką¹².

K. Popielski¹³ uważa, iż zaistnienie pojęcia „osoba” w psychologii jest koniecznym faktem. Częściej psychologowie posługują się terminem „podmiot”. Tymczasem próba wprowadzania pojęcia „osoba” do psychologii nie jest przypadkowa. Pojęcie osoby odniesione do człowieka, ma podkreślić i wyróżnić charakter jego bycia i stawania się. Pojęcie podmiotu wyraża raczej aktywność tego życia i określa relację jednostki do siebie i do otoczenia. Określa fakt dysponowania własnościami podmiotowymi: decyzji, wyborów, rozstrzygnięć i odniesień.

Powyższa tendencja powinna znaleźć wyraz w ekspertyzach psychologicznych przygotowanych przez psychologów. W żargonie technicznym bowiem używa się terminów „powód”, „pozwana”, „strona procesowa”, oznaczających podmiot naszego zainteresowania. Warto byłoby jednak używać sformułowania „osoba” i jego wielu odmian. Można na przykład napisać: *Między stronami nie zrodziło się prawdziwe uczucie i przywiązanie*, ale właściwiej byłoby: *Między małżonkami nie zrodziło się prawdziwe uczucie i przywiązanie osobowe*. Można też, zamiast: *pozwana podjęła decyzję o małżeństwie w sposób mało odpowiedzialny i niedojrzały*, użyć sformułowania: *osoba badana podjęła decyzję o małżeństwie w sposób mało odpowiedzialny i niedojrzały*. Ten sposób przeorientowania terminologicznego nie wpływa na merytoryczną wartość opinii psychologicznej, jednakże wyraźnie podkreśla personalistyczne podejście biegłego-psychologa do stron procesowych.

¹¹ Stepulak, jw. s. 70.

¹² Szewczuk, j. w. s. 372.

¹³ Noetyczny wymiar osobowości. Lublin 1993 s. 72.

Biegły-psycholog pracujący w trybunale kościelnym, podejmując trudne zadania zawodowe ma mieć świadomość, że służy osobie ludzkiej. Jego praca jest *takim działaniem, w którym inny człowiek ze względu na jego godność, ponieważ jest człowiekiem, jest celem działań, a nie środkiem do celów innych niż miłość do ludzi, wiara w człowieka i nadzieja, że będzie trwał w swym ludzkim środowisku osobowych relacji i osób*¹⁴.

Takie podejście oznacza drogę do tworzenia kultury społecznej, w której biegły kieruje się wartościami życia duchowego małżeństwa jako wspólnoty dwojga osób, która jest niezastąpionym środowiskiem człowieka.

Doświadczony psycholog zdaje sobie sprawę z faktu, że:

*Gdy dwie osoby oddziałują na siebie swym istnieniem, powstaje między nimi takie przystosowanie, które jest wzajemnym współtrwaniem, nazywanym miłością, współodpowiednością, zgodą. Gdy oddziałują na siebie swą transcendentálną własnością prawdy, powstaje między nimi relacja wzajemnego otwarcia się na siebie, uwierzenia sobie, wprost relacja wiary. Gdy oddziałują na siebie swą transcendentálną własnością dobra, powstaje między nimi relacja spodziewania się, że miłość i wiara będą trwały, relacja więc oczekiwania na nieustanne współtrwanie z sobą, która w pełnej prawdzie udostępnia to, czym jest właśnie istniejąc. Powstaje relacja nadziei*¹⁵.

Tęgo rodzaju wspólnota dwojga osób zawiązująca się poprzez zawarcie katolickiego małżeństwa, musi być dla biegłego-psychologa szczególnym przedmiotem jego profesjonalnych działań. Nie jest to bowiem zwyczajna wspólnota osób, ale wspólnota oparta na bazie chrześcijańskich cnót i mocy sakramentu Kościoła. To wszystko powoduje, iż wspólnotę osobową małżeństwa, jak i pojedyncze osoby tego związku należy traktować w sposób specyficzny i szczególny.

Istotne jest to, aby biegły-psycholog rozumiał osobę jako rzeczywistość pierwotną i akcentował konieczność podejmowania przez nią wysiłku zabiegania o sposób i kształt jej stawania się i bycia¹⁶. W tym kontekście słuszne wydaje się być stwierdzenie: *Człowiek osobą jest, osobowością staje się, temperament ma, charakter posiada*.

¹⁴ M. Gogacz M. Kontemplacja czy działanie. W: B. Bejze «red.». Chrześcijańska duchowość. Warszawa 1981 s. 191.

¹⁵ Tamże s. 181.

¹⁶ Stepulak, jw. s. 73.

K. Rahner¹⁷ twierdził, iż człowiek jest przede wszystkim **osobą transcendingą**, co dla biegłego-psychologa powinno mieć ogromne znaczenie. To transcendentalne doświadczenie osoby ujawnia kształtując osobę jej specyficzny charakter jako rzeczywistości ukrytej i zagrożonej. W katolickim małżeństwie bowiem może powstawać zagrożenie pochodzące z poczucia możliwości nie sprostania własnemu istnieniu osobowemu czyli doświadczeniu transcendentalnemu.

Należy dodać, iż człowiek jako osoba jest badawczo trudno uchwyt-ny, można go ujmować stosując metodę analizy, która polega na dokładnym poznawaniu elementów całego systemu faktów oraz poprzez syntezę, gdy na podstawie szczegółowych danych poddajemy naukowej interpretacji większe całości¹⁸.

W polskim Kodeksie Etyczno-Zawodowym Psychologa¹⁹ już we wstępie przypomina się o traktowaniu klienta jako osoby:

Mimo różnych porządków moralnych i światopoglądowych istnieje zespół podstawowych wartości humanistycznych, które znalazły wyraz w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka ONZ. W swoich czynnościach zawodowych psycholog zawsze powinien respektować te podstawowe wartości, zwłaszcza godność osoby ludzkiej, podmiotowość i autonomię człowieka i jego prawo nieskrępowanego rozwoju. Psycholog uznaje prawo każdego człowieka do kierowania się własnym systemem wartości i dokonywania własnych wyborów, jak również prawo do intymności.

W 15 punkcie KEZP mówi się:

Psycholog powinien wykonywać swoje czynności zawodowe dążąc do osiągnięcia możliwie najwyższego poziomu swej pracy, bez względu na to, kto jest odbiorcą jego czynności i jaki jest jego osobisty stosunek do tej osoby czy osób. W szczególności intencja niesienia pomocy i staranność w wykonywaniu czynności zawodowych przez psychologa nie zależy od takich właściwości klienta²⁰, jak pozycja społeczna, sytuacja materialna,

¹⁷ Grundkurs des Glaubens. Freiburg in Breisgan 1976 s. 26-27.

¹⁸ M. Stepulak. Podejście systemowe we współczesnej psychologii polskiej. Lublin 1995 s. 161: RW KUL.

¹⁹ Polskie Towarzystwo Psychologiczne. Warszawa 1992 s. 1-2.

²⁰ Słowo „klient” zostało już użyte w tej prezentacji. Należy jednak wyjaśnić ten termin w rozumieniu KEZP. W tym też kontekście przez pojęcie „klient” rozumie się osobę, która poszukuje dla siebie pomocy psychologicznej lub osobę kierującą do psychologa w oparciu o podstawy prawne inną osobę potrzebującą interwencji psychologicznej, za którą ponosi

poglądy polityczne, światopogląd i system wartości, rasa, narodowość i wiek, a także charakter problemów wymagających interwencji psychologicznej.

Podstawową zasadą wynikającą z poszanowania godności osoby klienta jest przestrzeganie przez biegłego tajemnicy zawodowej co znalazło również wyraz w KEZP:

Wnikanie w intymne, osobiste sprawy klienta dopuszczalne jest jedynie w takim zakresie, jaki wynika z celów pomocy psychologicznej (22).

Współpracując ze specjalistami z innych dziedzin lub korzystając z ich konsultacji (tj. wykonując badania na ich zlecenie), psycholog udostępnia wyniki własnych badań tylko w takim stopniu, w jakim jest to potrzebne. Informuje przy tym o konieczności utrzymania tych danych w tajemnicy (23).

Należy dodać, iż biegły psycholog powinien o obowiązujących go zasadach etyczno-zawodowych poinformować swój trybunał kościelny, z którym zawiązuje współpracę. W innym przypadku bowiem może dojść do naruszenia tajemnicy zawodowej, a przez to dobra osoby badanej. Świadomość tego faktu jest ważna w kontekście zapisu w Kodeksie Prawa Kanonicznego²¹:

Kan. 1578 – § 1. Każdy z biegłych sporządza własną relację, niezależną od innych, chyba że sędzia poleci sporządzić jedną relację, podpisaną przez wszystkich; jeżeli to dojdzie do skutku, różnice zdań, jakie zachodzą, należy starannie odnotować.

§ 2. Biegli powinni jasno wskazać, na podstawie jakich dokumentów lub innych odpowiednich sposobów upewnili się o tożsamości osób, rzeczy lub miejsc, jaką metodą i w jaki sposób postępowali w wykonywaniu zleconego im zadania i na jakich argumentach opierają przede wszystkim swoje wnioski.

§ 3. Biegły może zostać wezwany przez sędziego, by udzielił dalszych wyjaśnień, które wydają się konieczne.

Reasumując należy powiedzieć, iż naczelnym zadaniem biegłego-psychologa jest uwzględnienie w swoich czynnościach zawodowych personalistycznej koncepcji człowieka. Oznacza to traktowanie stron pro-

odpowiedzialność (jak rodzice lub opiekunowie dziecka, lekarz prowadzący pacjenta itp.). W tym drugim wypadku odpowiednie zasady „Kodeksu Etycznego” obowiązują jednak również w stosunku do osoby będącej bezpośrednim odbiorcą czynności psychologa (tj. w stosunku do dziecka, pacjenta itp.).

²¹ Poznań 1984.

cesowych jako konkretnych osób, funkcjonujących we wspólnocie małżeńskiej, która ma także wymiar osobowy.

2. Natura osobowego wymiaru małżeństwa kanonicznego w kontekście działalności zawodowej biegłego-psychologa

Małżeństwo kanoniczne w prawie małżeńskim nosiło od początku nazwę „matrimonium”. Termin ten pochodzi od dwóch wyrazów łacińskich: „mater” (=matka) i „munus” (obowiązek). Natomiast polska nazwa „małżeństwo” mogła powstać z połączenia dwóch wyrazów słowiańskich: „mał” (układ, „na mał” = uroczyście) oraz „żena”. W ten sposób pierwotne małżeństwo mogło oznaczać uroczyste pojmowanie niewiasty przez mężczyznę. W grę wchodzi także wpływ nazewnictwa staroniemieckiego. Słowo „Mahlweib” – złożone z wyrazów Mahl (=umowa) i Weib (=niewiasta, żona) – w języku staroniemieckim oznaczało nabycie żony na podstawie kontraktu. Być może na gruncie słowiańskim pierwsza część tego słowa została przejęta bez zmiany, druga natomiast została przetłumaczona²².

Definicja małżeństwa w prawie kanonicznym została wypracowana na bazie prawa rzymskiego. Prawo to bowiem poświęciło małżeństwu wiele uwagi, uznając je – zwłaszcza za cesarzy chrześcijańskich – za instytucję wzniosłą i godną najwyższego szacunku. Modestinus, prawnik rzymski z III wieku po Chrystusie określił małżeństwo jak związek mężczyzny i kobiety, będący zespoleniem na całe życie, powodujący współudział w prawach boskich i ludzkich. Natomiast w świetle *Institucji* Justyniana małżeństwo jest związkiem mężczyzny i kobiety, obejmującym niepodzielnie wspólnotę życia. Na podstawie powyższych określeń można powiedzieć, że małżeństwo u Rzymian było pojmowane jako trwały związek jednego mężczyzny z jedną kobietą, zobowiązujący do pełnej wspólnoty życia, powodujący określone skutki prawne. Przyczyną sprawczą tego związku była zgoda małżeńska²³.

Biegły-psycholog pracujący w sądzie biskupim musi wypracować w sobie nowe spojrzenie na wspólnotę małżeńską jako **sakrament**. To spojrzenie pozwoli odkryć osobowy wymiar katolickiego małżeństwa.

²² T. Pawluk. Prawo kanoniczne według kodeksu Jana Pawła II. T. III. Prawo małżeńskie. Olsztyn 1984 s. 161.

²³ Tamże, s. 161.

Chodzi bowiem o to, że chrześcijańskie „ja” łączy się z ludzkim „ty” i domaga się, aby to ludzkie „ja”, to chrześcijańskie „ja” umiłowało każde ludzkie „ty”. Do takiej właśnie formacji osobowości prowadzi już sam fakt włączenia ludzkiej osoby do Kościoła. Chrystus bowiem, przez którego wszystko zostało stworzone, ożywia cały Kościół²⁴.

W tym kontekście psycholog ma obowiązek zdobywania kompetencji także w zakresie teologicznego i kanonicznego rozumienia małżeństwa, ponieważ tutaj wyraża się jego specyfika, odmienna od laickiego ujmowania związku małżeńskiego. Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności A. J. Nowak²⁵ pisze:

Sakramenty święte mówią nam bardzo dużo. Pouczają, w jaki sposób mamy partycypować w życiu innych. Jest to uczestniczenie w radościach i smutkach, w niepokojach i lękach, w słabościach i mocy. Jest to partycypacja w życiu całej ludzkości (...) człowiek jest „skazany” na drugiego człowieka, by móc stawać się coraz bardziej człowiekiem. Musi równocześnie żyć w symbiozie z Matką-Kościółem, by móc coraz intensywniej, coraz głębiej bytować w Chrystusie. Jezus Chrystus zaofiarował siebie Kościołowi w sakramentach. Do Chrystusa nie można iść w „pojedynkę”, drugie „ja” jest na tej drodze absolutną koniecznością. Każdy sakrament ma swoje źródło w Chrystusie, a jednak aby zostać ubogacony sakramentalnie, konieczne jest drugie „ja”.

Osobowy wymiar małżeństwa wyraźnie podkreśla Jan Paweł II. W nauczaniu Kościoła bowiem zawiera się wyraźna tendencja rozumienia małżeństwa jako nierozzerwalnej więzi pomiędzy osobami małżonków.

W. Góralski²⁶ dzieląc ten pogląd twierdzi m.in.:

Nawiązując do perspektywy autentycznego personalizmu Jan Paweł II wyjaśnia, że w nauczaniu Kościoła zawiera się potwierdzenie możliwości ukonstytuowania małżeństwa jako nierozzerwalnej więzi pomiędzy osobami małżonków, skierowanej istotowo ku dobru ich samych oraz potomstwa. W konsekwencji, z prawdziwym wymiarem personalistycznym małżeństwa pozostawałaby w sprzeczności koncepcja wspólnoty małżeńskiej, która podając w wątpliwość wspomnianą możliwość prowadziłaby do zanegowania istnienia małżeństwa w każdym przypadku, w którym powsta-

²⁴ A. J. Nowak. Osobowość sakramentalna. Lublin 1992 s. 31.

²⁵ Tamże s. 31-33.

²⁶ W. Góralski. Wątpliwość o wartości małżeństwa i jego wymiar osobowy. Przemówienie papieża Jana Pawła II do Roty Rzymskiej 27 stycznia 1997 roku. Ius Matrimoniale. 1997. T. 2 (8) s. 97.

ją problemy w życiu wspólnym małżonków. Tego rodzaju stanowisko rodzi kulturę indywidualistyczną, która przeciwstawia się poszanowaniu prawdziwego personalizmu.

Należy sądzić, iż harmonijne wiązanie wymiaru prawnego i wymiaru osobowego małżeństwa jest szczególnie doniosłe i ważne zarówno dla sędziego kościelnego, orzekającego w sprawach o nieważność małżeństwa, ale także dla biegłego-psychologa.

Jeżeli dwie osoby ochrzczone pragną małżeństwa, „istniejącego już w ekonomii stworzenia” i ważne je zawierają, ono, z woli Chrystusa, staje się sakramentem. Dlatego też biegły-psycholog powinien zdawać sobie sprawę, że wystarczy, aby narzeczeni pozytywnie i świadomie chcieli tej rzeczywistości naturalnej, czyli prawdziwego małżeństwa, a nie jest konieczne – do zawarcia ważnego małżeństwa sakramentalnego – by pozytywnie i świadomie chcieli sakramentalności²⁷.

Nowy Kodeks Prawa Kanonicznego w przeciwieństwie do poprzedniego z 1917 roku podał definicję małżeństwa podkreślając w niej wyraźnie **personalistyczny wymiar**. W zapisie tym czytamy:

Małżeństwo jest przymierzem, przez które mężczyzna i kobieta tworzą ze sobą wspólnotę całego życia, skierowaną z natury swojej ku dobru małżonków oraz ku narodzeniu i wychowaniu potomstwa, i które – pomiędzy ochrzczonymi – zostało podniesione przez Chrystusa Pana do godności sakramentu²⁸.

Istotnym elementem tej definicji jest bez wątpienia fakt, iż chodzi tutaj nie tylko o wspólnotę opartą na płaszczyźnie życia seksualnego, ale o wspólnotę dwojga osób, odnoszącą się do głębi życia duchowego. Chodzi zatem o najściślejsze zespolenie osób i działań. Co oznacza, że małżonkowie świadczą sobie wzajemną pomoc i posługę i doświadczają sensu swej jedności oraz zdobywają ją w coraz pełniejszej mierze (KDK, 48)²⁹.

Biegły-psycholog ma obowiązek dostrzegać i rozumieć ten rodzaj wspólnoty, wiadomo bowiem, iż w ustalaniu przyczyn niezdolności kontrahenta do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich nie mała

²⁷ Z. Grocholewski. Błąd co do jedności, nierozzerwalności lub sakramentalnej godności małżeństwa. *Ius Matrimonialae*. 1996, T. 1 (6-7) s. 27.

²⁸ P. Hemperek, W. Góralski, F. Przytuła, J. Bakalarz. Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego. T. 3. Księga III. Nauczycielskie zadanie Kościoła. Księga IV. Uświęcające zadanie Kościoła. Lublin 1986 s. 215.

²⁹ Konstytucja Dogmatyczna o Kościele. W: Sobór Watykański II. Konstytucje. Dekrety. Deklaracje. Poznań.

rola przypada właśnie biegłym. Przy tej okazji warto dodać, iż ustawodawstwo małżeńskie zawarte w KPK z 1917 roku podkreślało zdecydowanie jurydyczną wizję tej instytucji. Próbowano więc zamknąć w terminach wyłącznie prawniczych bogatą rzeczywistość ludzką i duchową. Małżeństwo zatem ukazywano jako swoisty kontrakt, przez który mężczyzna i kobieta przekazują sobie określone prawa i obowiązki, wśród których istotnym i charakterystycznym jest „ius in corpus” (prawo do ciała) trwałe i wyłączne, w odniesieniu do aktów skierowanych do zrodzenia potomstwa³⁰.

W powyższej koncepcji małżeństwa dominował aspekt wybitnie biologiczny, prokreatywny. W. Góralski³¹ w następujący sposób ocenia taki rodzaj podejścia:

Takie ujęcie instytucji małżeństwa można uznać w istocie swej za negatywne i przesadnie sformalizowane, a przy tym jednostronnie traktujące płęć ludzką. Wizja ta pozostawała zbieżna z modelem społecznym małżeństwa, które wkraczało w kryzys, ów model zaś wydawał się ulegać zmianom pod wpływem głębokich przemian obejmujących tak życie indywidualne, jak i kolektywne człowieka, a także na skutek coraz nowszych zdobyczy nauk humanistycznych i społecznych. Zmiana sposobu życia w aglomeracjach miejskich, stopniowy zanik w rodzinie struktury patriarchalnej, proces emancypacji kobiet, coraz częstsze podkreślanie w życiu społecznym godności i wolności ludzkiej, odkrycie pełniejszego znaczenia płci, to ważniejsze czynniki, które – szczególnie w ostatnich dziesiętkach lat – przyczyniły się do głębokich przemian w sposobie patrzenia instytucję małżeństwa i jej funkcję w społeczności ludzkiej. Coraz częściej widziano małżeństwo jako odpowiedzialne zadanie osobowe, podejmowane przez mężczyznę i kobietę, w pełni świadomą i wolną decyzję stron, daleką od wszelkich konwenansów rodzinnych i społecznych. Ze zrozumiałych względów sprzyjało to eksponowaniu wymiaru personalistycznego małżeństwa oraz pogłębionej refleksji na temat tego wszystkiego, co kryje w sobie życie małżonków.

Psycholog pełniący rolę biegłego w trybunale kościelnym musi również znać podstawy współczesnej doktryny i ustawodawstwa kościelnego wobec osobowego związku dwojga osób, jakim jest małżeństwo. W tym kontekście należy powiedzieć, że niezależnie od stanowiska

³⁰ K. Hołda K. Przymierze małżeńskie w świetle nauki Pisma świętego i tradycji. Ruch Biblijny i Liturgiczny, 1987, 40, nr 6, s. 488-490.

³¹ W. Góralski. Kanoniczna zgoda małżeńska. Gdańsk 1991 s. 9-10.

danego państwa wobec małżeństw kanonicznych Kościoła niezmiennie zachowuje zasadę, że małżeństwo ochrzczonych, jako podniesione przez Chrystusa do godności sakramentu, stanowi rzeczywistość duchową. Rzeczywistość ta może być normowana jedynie przez władzę kościelną bez żadnej możliwości zrzeczenia się lub delegowania własnej jurysdykcji na rzecz państwa. Warto przypomnieć, że tę zasadę przypomniał w 1880 roku papież Leon XIII w encyklice *Arcanum divinae sapientiae*³².

Biorąc pod uwagę powyższe ustawodawstwo można by koncentrować się na takich elementach małżeństwa, które mają wymiar indywidualny i personalistyczny, ale także na elementach społecznych. Jednakże elementy te pozostają w gruncie rzeczy jedną rzeczywistością, która – „harmonijnie ucieleśniona” – przynosi pełny rezultat społeczno-indywidualny. Chodzi tutaj bowiem o unię, nierozzerwalną wspólnotę małżonków-osób.

The personal dimension of a canonical marriage as a point of reference in the work of a psychologist acting as an advisor to the church tribunal

Abstract

One of great dangers in the work of a psychologist working as an advisor to the church tribunal is a situation, when he forgets about the need for personal understanding of his client-one of the parties in the trial. The psychologist advisor working in a bishop's court must also work out for himself a new view on the entity of marriage as a sacrament. For that view will allow him to discover the personal dimension of a catholic marriage.

It is also the duty of a psychologist advisor, fulfilling his mission in the church tribunal to learn the basics of the modern doctrine and law of the Catholic Church towards the personal relationship of two people that marriage is.

³² W. Góralski. *Kanoniczne prawo małżeńskie*. Warszawa 2000 s. 15-16.